

№ 37.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Julianny P. M.
 Sr. św. Patrycyusza B.
 Czw. św. Symeona B.
 Piąt. św. Konrada W.
 Sob. św. Leona M.
 Niedz. św. Maksymiana.
 Pon. Katedry św. Płotra.

Wschód słońca: godz. 7 m. 20
 Zachód słońca: godz. 5 m. 10
 Dług dnia: godz. 9 m. 50

Gena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
 Półrocznie „ 3 „ —
 Kwartalnie „ 1 „ 50
 Miesięcznie „ — „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
 Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
 Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 598.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 16 lutego 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
 w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, 16 lutego.

Z Białogrodu nadchodzą wciąż alarmujące wieści, z których pachnie prochem tak, jakby da dzień zaryczyć mały nad Sawą i Drawą działa i haubice a trzask karabinów obu stron ścierających się z sobą zagłuszył wszelkie marzenia o utrzymaniu pokoju.

Serbia zbroi się gorączkowo i gwałtownie, sprowadza broń, amunicję i materiał bojowy, nie szczędząc milionów. Pomimowoli rodzi się jednak pytanie, skąd je bierze ten kraik ubogi i wyczerpany ekonomicznie? Jaka potęgą ukrywa się za plecami serbów i dlaczego dostarcza im pieniądze na wojnę z Austro-Węgrami.

Nie siląc się nad rozwiązaniem tej zawilej zagadki, stwierdzić przecież musimy, że Serbia w przygotowaniach wojennych posunęła się tak daleko, że cofnąć się już nie może. Musi iść naprzód do zwycięstwa lub katastrofy, chociaż pierwsze jest nader problematyczne a ostatnie prawie niemiunikione.

Onegdajsze i wczorajsze depesze z Wiednia przyniosły wieści o kielkującym jakoby w sferach dyplomatycznych międzynarodowych projekcie, powierzenia Austro-Węgrom mandatu czasowej okupacji Królestwa Serbskiego w interesach zabezpieczenia pokoju powszechnego.

Natomiast depesze z Budapesztu wiadomość tę nazywają absolutnie bezpodstawną.

I rzeczywiście puścić ją mógł w świat tylko organ giełdy wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ w widokach spekulacyjnych.

Gabinety europejskie aż zanadto dobrze zdają sobie sprawę z faktycznego stanu sprawy i wiedzą dobrze, że dla wykonania włożonego na nich mandatu Austro-Węgry musiałyby przeprowadzić z Serbią i Czarnogorą formalną wojnę, wątpliwą zatem jest rzeczą, czy mandat taki przyjęłyby na siebie, który bądź co bądź skrepowałby ich ruchy.

Dopóki Serbia ograniczy się na pobrząkiwaniu szabłą i hałaśliwych manifestacjach wrogich Austro-Węgrom, rząd wiedeński czynnej akcji nie rozpocznie. Gdyby zaś oddziały serbskie wkroczyły do Bośni, wojska austro-węgierskie odpowiednio już przygotowane i w odpowiedniej ilości, przekroczą granicę i zajmą Królestwo Serbskie, z którego nie ustąpią, dopóki rząd wiedeński nie uzyska gwarancji zupełnego zabezpieczenia swych granic południowo-wschodnich. Mandat dany Austro-Węgrom przez Europę do okupacji Królestwa Serbskiego zabezpieczałby jedynie Austro-Węgry od wmieszania się w wojnę z Serbią jakiegokolwiek mocarstwa.

W Wiedniu rozumieją to jednak dobrze, że w razie wybuchu wojny wskutek szowinizmu serbów i wtargnięcia do Bosni lub Hercegowiny bo-

dajby oddziałów powstańczych, ani jedno z mocarstw nie pośpieszy Serbii z pomocą z obawy, by nie wywołać powszechnej wojny; ale też z drugiej strony liczą się i z tem że gdyby Austro-Węgry zaanektować chciały choćby najmniejszą część terytorium Królestwa Serbskiego, nie mówiąc już nic o aneksji całego Królestwa.

Zaprotestowałyby przeciw temu stanowczo inne mocarstwa, zwłaszcza też Rosya i to w sposób bardzo stanowczy. Rząd austro-węgierski liczy się też skrupulatnie i z tem, że mocarstwa nie zgodzą się nigdy na przydługą okupację Serbii i zażądają natychmiastowego wycofania z Królestwa Serbskiego wojsk austro-węgierskich, bez względu, czy wkroczyły tam z mocy mandatu udzielonego przez Europę, czy jako zwycięscy w wojnie, skoro tylko Austro-Węgry uzyskają gwarancję zabezpieczającą pokój na ich południowo-wschodniej granicy.

Jedynie wzgląd na zneutralizowanie Czarnogóry, mógłby zniewolić Austro-Węgry do przyjęcia mandatu okupacji Królestwa Serbskiego. Wątpliwą atoli jest rzeczą, czy czarnogórcy liczyliby się wówczas z Austro-Węgrami, jako z mandataryuszem Europy i pozostawiliby serbów ich losowi, czy też wierui zawartemu z Serbią zaczepno-odpornemu przymierzu, pośpieszyliby im z pomocą.

Że Austro-Węgry, dopóki Serbia nie rozpocznie akcji czynnej, nie wystąpią zbrojnie, przemawia za tem i ta okoliczność, iż porozumienie turecko-austriackie nie doszło jeszcze do skutku. W ostatniej bowiem chwili zaszyły pomiędzy Wiedniem a Konstantynopolem znaczne różnice i to nie formalne a zasadnicze.

Tymczasem porozumienie turecko-bułgarskie jest już na dobrej drodze, wskutek pośrednictwa Rosyi i agent bułgarski Łapczew wyjeżdża w tych dniach do Konstantynopola dla wznowienia bezpośrednich rokowań, których ostatecznym wynikiem może być nader łatwo przymierze bułgarsko-tureckie, a w jego rozwinięciu sojusz turecko-bułgarsko-serbski, co rzecz prosta, skomplikowałoby bardzo stanowisko Austro-Węgier wobec sprawy bałkańskiej i co ewentualnie zmiewała, gabinet wiedeński do wielkiej ostrożności i przeczności.

Wobec tego alarmujące wieści tracą na sile, naturalnie jeżeli nie toczy się za kulisami dyplomacji jakaś nieznaną szerszemu ogółowi gra dyplomatyczna, która popycha Serbię do kroków awanturniczych w celach egoistycznych.

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Berlinie niezawodnie wywrze doniosły wpływ na bieg najbliższych wypadków politycznych, ale nie przyczyni się bynajmniej do usmierzania antagonizmu między Anglią i Niemcami, nie zakończy wojennej rywalizacji tych państw o rynek zbytu.

Toć przecież co roku zjeżdżają się z sobą król Edward VII i cesarz Wilhelm II to w Anglii, to w Niemczech, co roku sciskają się wuj

z siostrzeńcem, a jednak antagonizm Anglii i Niemiec wzrasta wciąż z roku na rok i jak był tak jest wykładnikiem polityki międzynarodowej.

Naprawdę wojna bezkrwawa między Anglią a Niemcami toczy się już oddawna i toczy się będzie dopóty, dopóki Niemcy nie przestaną marzyć o tem, by obok najsilniejszej armii, posiadały i najsilniejszą flotę.

Wojna pomiędzy Anglią i Niemcami trwa od lat wielu na całym obszarze globu ziemskiego: w Chinach, w Mezopotamii, na Balkanach i w Konstantynopolu. Od ziemi polskich po ostatekie zabrzeże świata. Przedmiotem jej rynku zbytu a orężem wydatki na flotę.

Anglia ze względu na gorączkową budowę okrętów w Niemczech stara się utrzymać swoją flotę w stanie równym flocie dwóch najsilniejszych mocarstw. Niemcy wskutek szalonego pospiechu w budowie okrętów doprowadzili już swój skarb do olbrzymiego deficytu; Anglia jeszcze przez czas dłuższy pozwolić sobie może na ten zbytek w budżecie wojennym.

Na tych wyścigach w zbrojeniu floty opiera się cały antagonizm anglo-niemiecki. Przemysł angielski zagrożony przez przemysł niemiecki stacza z nim zaciętą walkę i zbroi flotę angielską. Ale nie potrzebuje ona blokować portów niemieckich. Dość tego, że buduje okręty i to typu największego Dreadnoughts, prawdziwe olbrzymy morskie, kosztujące miliony. Zmusza to Niemcy do budowy nowych wielkich pancerników i zaciągania nowych długów.

W tych wyścigach, kosztujących miliardy, Anglia niewątpliwie zwycięży Niemcy. Zamortyzowała ona koszty budowy swych fabryk i rozwoju swego przemysłu, więc może pozwolić sobie na zbytki, Niemcy nie. Nie mają jeszcze oszczędności Anglii ani Francji. Nie zdołają sprostać budżetowi floty angielskiej.

Nie zmienią tego ani wizyty w Berlinie lub Londynie, ani też wygłaszane na ucztach galowych toasty i zewnętrzne oznaki przyjaźni.

St. Ł.

Czy organizm ludzki zawiera rad?

Znany w kołach uczonych pułkownik francuski Darget przedstawił na jednym z ostatnich posiedzeń paryskiej Akademii nauk wyniki swoich badań w sprawie obecności radu w organizmie ludzkim.

Uczony francuski tak scharakteryzował swoje spostrzeżenia: Moje wysiłki, zmierzające do wyznalezienia fluidu wydzielanego na zewnątrz przez żyjące istoty, sięgają 1882 roku. Dopiero w roku 1894 udało mi się — ku powszechnemu zdziwieniu kół kompetentnych — wyswietlić płytę fotograficzną za pomocą fluidu uzewnętrznianego przez ludzki organizm. Wyswietlenie osiągnąłem w ciemnicy,

na płytach niewywoływanych, podległych wpływom położonych na nie lub z pewnego oddalenia eksponowanych rąk.

Otrzymane w ten sposób fotografie pokazują bardzo dokładnie pewnego rodzaju promieniowanie, które z kończyn palców wypływało. Te obrazki świetlne nie różniłyby się niczem od innych podobnych, gdyby nie okazywały często odmienionych barw, jak zielonej, czerwonej i żółtej. To mnie utwierdziło w przekonaniu, że odkryte przezemnie fluidum działa jako światło specyficzne. Starłem się zbadać, czy promienie przezemnie odkryte różnią się czemkolwiek od już wynalezionych, a zwłaszcza od promieni radu. Przed kilku miesiącami ulokowałem jedną z moich płyt nad czołem i leżałem w tej pozycji godzinę, po czym stwierdziłem, że mimo trzykrotnej osłony została specyficznie niewyświetlona.

Celem uzupełnienia tego doświadczenia włożyłem pod owe trzy osłony zadrukowany papier ze słowem „doyen“ i to w ten sposób, że czysta strona papieru dotykała czulej strony płyty. W ten sposób otrzymałem fotografię drukowanych słów. Doświadczenie to powtórzyłem na kilku znajomych mi osobach i osiągnęłem zawsze te same rezultaty.

Niektóre z tych doświadczeń dawały mi jednakże fotografię w negatywie, t. j. litery białe, inne dostarczyły fotografie w półtonach. Czy różnice były wpływem przeeksponowania, czy też jakiejś nieokreślonej, zagadkowej właściwości fluidu organizmu ludzkiego? Skłaniam się do drugiej ewentualności. Jestem dalej tego mniemania, że rozmaite części ciała ludzkiego, rozmaite również wywołują efekty. Pierwsze moje doświadczenia twierdzenie to uzasadniają.

Nowe wykryte promienie nie zmieniają się tylko stosownie do osobników, lecz zmieniają się również stosownie do temperamentu, usposobienia i stanu zdrowia. Być może, że uprawione są nadzieje, iż poznanie bliższe nowych promieni przysporzy nam wiele cennych wskazówek życiowych.

Urzednicy poczt i telegrafów.

Kwestya podwyższenia pensyi niższym funkcyjnym poczt i telegrafów uległa, jak wiadomo, zahamowaniu w izbie wyższej. Komisya finansowa przy Radzie państwa postanowiła mianowicie zaproponować plenum izby, aby projekt o podwyższeniu statów przesłać do komisji kompromisowej.

„Postanowienie to — pisze «Riecz» — wy-

wołało w kołach Rady pewne zdziwienie, tem więcej, że w roku zeszłym przy rozważaniu budżetu departamentu poczt i telegrafów komisya wypowiedziała swą opinię w duchu podwyżki. Jak zapewniają, rzeszoną decyzję powzięto głównie pod wpływem mowy naczelnika głównego zarządu poczt i telegrafów p. Sewastjanowa, który był obecny na posiedzeniu.

P. Sewastjanow pomiędzy innymi zaznaczył, że Duma państwa, powiększając podwojnie kredyt, przeznaczony na podwyżkę etatów urzędników pocztowo-telegraficznych, wprawia w kłopot zarząd departamentu, który przeznaczyl na to 635,325 rb., nie zaś 1,270,650 rb.

Na posiedzeniu jeden z członków Rady wypowiedział zdanie w tym duchu, że Duma, chcąc stać się dobroczyńcą niższych urzędników pocztowo-telegraficznych, poszła pod tym względem za przykładem wszystkich młodych reprezentacji, afiszujących swoją hojność, i że rada państwa, powołana do regulowania działalności izby niższej, nie może zgodzić się z podobną działalnością. Przeciwnicy projektu powołują się również na praktykę niektórych państw zachodnio-europejskich, nie pozwalających, aby organy prawodawcze powiększały kredyty, przeznaczone przez ministeryna na potrzeby operacyjne i domagali się włączenia tego motywu do referatu, przeznaczonego na plenum izby.

Referentem w danej sprawie na ogólnym zebraniu Rady państwa będzie M. Dmitrjew.

Charakterystyczne jest — pisze dalej gazeta — iż z pośród 19 członków komisji finansowej, którzy podpisali referat, 14-tu było z nominacji, a tylko 5 z wyboru. Stąd przewidywane jest, że na ogólnym zebraniu referat komisji wywoła zapewne poważne repliki ze strony członków z wyboru.

Z powyższego wynika, że znów jedna z inicjatyw Dumy, zmierzająca do wyrównania zaniedbań administracji, natrafiła na przeszkody ze strony «izby lordów».

Kaukaski Azew.

Głośna sprawa Azewa wydobyla na światło dzienne sprawy «rewolucjonistów-agentów» w różnych kątach Rosyi. «Riecz» opisuje czyny niejakiego Pietrowa, działającego dwa lata temu w Tyflisie.

„Dwa lata temu — pisze «Riecz» w całej prasie kaukaskiej było głośno o Pietrowie, a czyny ofiar jego prowokacji były przedmiotem dochodzenia sądowego, tak, że całą działalność

kaukaskiego Azewa można opisać na podstawie aktów sądowych. Udało nam się wybać dwie ofiary prowokacji Pietrowa, autorów zamachu na byłego naczelnika policji tyfliskiej generała Szirinkina, studenta Chudakowa, syna znanego doktora, zabitego przez członka „związku narodu rosyjskiego“, i znanego z licznych procesów politycznych Koczauri.

Pietrow, zdobywszy zaufanie Koczauri, wstąpił do jego kółka rewolucjonistów, zorganizował zamach na generała Szirinkina i dostarczył do lokalu konspiracyjnego w «Grand-Hotelu» bombę, w sąsiednim jednak pokoju, jak zeznała na sądzie służba hotelu, pomieścił agentów policji. Na pół godziny przed wykonaniem zamachu, kiedy rewolucjonisci oczekiwali na sygnał Pietrowa, wdarła się do numeru policja z kozakami i aresztowali wszystkich, przyczem znaleziono bomby, dostarczone przez Pietrowa.

Dopiero na rozprawie sądowej wyjaśniło się, że ten zamach był inscenizowany przez Pietrowa bodaj za wiedzą samego Szirinkina, i oskarżeni, którzy oczekiwali kary śmierci, zostali częściowo jak student Chudakow uniewinnieni, częściowo jak Kochauri skazani na osiedlenie na Syberji.

Anarchiści w Londynie.

Gdy za granicami Anglii anarchiści zabawiali się rzucaniem bomb, sztyletowaniem ludzi na ulicy, albo strzelaniem z brauninów po kawiarniach, wtedy obywatel z londyńskiej City zacierał ręce pełen zadowolenia, że w jego mieście i w jego ojczyźnie podobne wypadki się nie zdarzają. Wiedział z dzienników, że w Londynie mieszkają rozmaici anarchiści, ale pewny był, że policja nad nimi zbyt ściśle czuwa, ażeby się mogli odważyć na jakikolwiek zamach. Obywatel z City wiedział z dzienników, że policja lodyńska zna wszystkie nory i kluby anarchistów, że dokładnie jest pouczona o każdym ich kroku. Wiedział o tem wszystkim, to też ogarnęło go niezmiernie przerażenie na wiadomość o słynnym napadzie rosyjskich anarchistów, Jakowa i Henfelda, na kasyera w automobiliu, tudzież o słynniejszej jeszcze obławie na tych dwóch zbrodniarzy.

Ale do owego przerażenia przyłączyło się jeszcze zdziwienie, gdy dyrektor policji londyńskiej, pan Scotland Yard, sam przyznał, że już jest bezsilny wobec knoan międzynarodowych anarchistów w Londynie. Dyrekcya policji w Londynie posiada wprawdzie dokładne protokoły

29)

Andrzej de Clare.

NOWY NAPOLEON.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 36.)

Wreszcie świat musi zerwać ze starą formą państwa zaborczego i przekształcić się w nowożytne państwo, dążące na drodze pokojowej do podniesienia kulturalnego człowieka.

Wobec jednak ogromnego zainteresowania się kwestyą Aizacy i Lotaryngii thumu, rząd francuski nie śpieszył się ze stanowczym krokiem. Wywiązywały się rozmaite zapytania, potrzebowało pewnych uzupełnień projektu, aby dać wreszcie stanowczą odpowiedź.

Wtem przyszła nagła wieść o wakującym tronie w Austrii.

W Insbruku, Maryenbadzie, Karlsbadzie, a nawet w niektórych okręgach Wiednia wszechniemcy obwołali cesarzem austriackim cesarza niemieckiego.

Na razie miało tylko nastąpić zjednoczenie dwóch monarchii pod jednym panowaniem.

Wieść tę w Berlinie przyjęto z wielką radością. Cesarz niemiecki uznał za bardzo ważne dla narodu i zaszczytne dla siebie to zaproszenie.

Nie było ani chwili czasu do stracenia. Wojska niemieckie weszły na terytorium austriackie i zostały powitane przez stronnictwo wszechniemieckie owacyjnie. Bawarzy zajęli Tyrol, pułki pruskie, złożone z dużej ilości z szlązaków i poznańczyków, odcięły Austryę od terytorium we-

gierskiego, zajęły Presburg i wyciągnęły linię ku Tryestowi.

Węgrzy mobilizowali armię u siebie. Część austryaków, nie podzielających zdania stronnictwa wszechniemieckiego, stanęła do boju.

Politycy niemieccy pracowali usilnie.

Postanowiono w Berlinie Czechi wyłączyć z ziem austriackich, czyniąc z nich osobne państwo; odpadłyby tylko powiaty północno-zachodnie i północne, ziemczone. Rozpoczął się sejm w Pradze, z którego wytworzyły się trzy stronnictwa: narodowe, dążące do osiągnięcia niezależności i proponujące na króla czeskiego Kramarza, czeskie, chcące stworzyć republikę socyjalną, z prezydentem Massarikiem na czele i tak zwane austriackie, sprzeciwiające się zaborowi niemieckiemu.

Sejm czeski doszedł do przekonania, że wypada przyjąć niezależność dlatego, że w ten sposób zapobiegnie się rozlewowi krwi czeskiej. Utrata północnych powiatów utrudniła sprawę, ale po długich dyskusjach zważono, że one i tak są niemieckie.

Traktat natychmiast został zawarty, a rząd tymczasowy ogłosił walny sejm w Pradze.

Zaciętą jednak walkę musiały staczać wojska cesarza niemieckiego z pułkami polskimi, szlązkiemi i węgierskimi. Na granicy Galicyi i Szlązka austriackiego pozostawiono na razie niewielkie rezerwy, za to z dużym pośpiechem armia wschodnia szła na Peszt, armia zaś południowa dążyła do Wiednia.

Węgry, nie przygotowane do wojny, musiały cofnąć swoje wojska i skoncentrowały się koło ujścia Neutry i Ipoty, aby bronić Budapesztu, inne zaś korpusy ufortyfikowały prawy brzeg Dunaju aż do ujścia Raby, oraz północną część tej rzeki. Dokoła stolicy Węgier stały rezerwy. Woj-

ska niemieckie szły szybkim marszem, sprawnie wyćwiczone i zaopatrzone w najnowsze wynalazki. Balony unosiły się nad pozycjami, ale nie działały nic więcej, prócz wywiadów.

Korpus bawarski wkroczył do Austrii około Salcburga, zajął to miasto po krwawym starciu i idąc korytem rzeki Salzach, dotarł po kilku tygodniach do Krainy. Ogłosił ten kraj samodzielnym królestwem, zastrzegając na rzecz cesarza niemieckiego Istrię i Tryest, czyli dostęp do Adryatyku. Drugi korpus armii przeszedł około miasta Passau i ponad Dunajem dotarł do Wiednia, stoczywszy silną utarczkę około Linzu.

Armia niemiecka rozlokowała się na wzgórzach poza Kahlenbergiem, niedaleko od miejsc, gdzie przed dwustu z górą lat zatrzymał się król polski Sobieski, broniąc Wiedeń od zagłady tureckiej.

Dowódca tej armii natychmiast wysłał do miasta parlamentarzysty, którzy jednak po drodze spotkali deputację od wszechniemców, niosącą chleb i sól.

Deputację przyjęto nadzwyczaj gościnnie w obozie i polecono jej rozlepić w mieście te same wezwania, które armia kazała już rozlepić w Insbruku, Salcburgu, Linzu i innych zajętych miastach austriackich. Proklamacya zawierała wezwanie do wszechniemców, uciskanych przez liczniejsze i mnożące się „jak króliki“ narody słowiańskie, aby łączyły się w jedną całość dla wspólnej obrony interesów własnych, gdyż w przeciwnym razie zostaną zupełnie wyparci i zgniećeni przez tę szaloną falę ze Wschodu. Podpisał wezwanie to cesarz niemiecki.

Proklamacje rozlepiono na ulicach wiedeńskich, a naród czytał je z uwagą. Jedni cieszyli się, drudzy zrywali afisze i deptali.

(d. c. n.)

o przeszłości, obecnej działalności, ruchach i podróżach anarchistów, jednakże te foliary aktów nie mogą zapobiedz zbrodni.

Pewien agent policji, dokładnie te stosunki opowiadał, że obecnie osiedliła się w Londynie znaczna liczba najniebezpieczniejszych anarchistów hiszpańskich i rosyjskich. Są to ludzie, nie ruszający się nigdy bez broni, ażeby na aresztowanie odpowiedzieć strzałem. Dawniej anarchiści i rewolucyoniści mieszkali we wschodniej części Londynu, ograniczając się na małej stosunkowo przestrzeni, obecnie jednakże mieszkają już w każdej prawie dzielnicy, nawet w najbogatszych częściach miasta, ażeby się o ile możności usunąć z pod kontroli policyjnej. Do najniebezpieczniejszych zalicza policja londyńska rosyjskich anarchistów, którzy pobierają subwencje na utrzymanie od komitetu centralnego.

Powiadają, że gdyby kasyer, wiozący pieniądze automobilem, tudzież kierownik autobusu nie byli się tak energicznie bronili, obaj wymienieni zbrodniarze byłiby zabrali niewielką stosunkowo kwotę i byłoby się obeszło bez tak wielkiego rozlewu krwi. Taka argumentacja nie wyrzymuje krytyki i może być tylko zachętą do bezkarnych rozbojów. Mi szkaficy Londynu wyciągnęli inne konsekwencje z krwawych scen ulicznych na przedmieściu Tottenham. Oto Londonczycy żądają wypędzenia ich z granic Anglii. Obywatele z City londyńskiej utrzymują, że policja w ten sposób radykalnie zapobiegła złemu i nie będzie potrzebowała tracić czasu na ciągłe czuwanie nad niebezpiecznymi indywiduami.

Sąd wojenny w Łodzi w 1908 r.

II.

Dnia 7 maja sądzono 48-letniego Hermana Hertela, 32 letniego Ignacego Pokorskiego i 28-letniego Ludwika Denisa, oskarżonych o zabójstwo Gustawa Scheffera i Józefa Brzezińskiego; obaj wolni od odpowiedzialności.

Dnia 5 czerwca sądzono Bolesława Strzałę, oskarżonego o napad na mieszkanie Hoffmanowej i skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie; stracony 9 czerwca.

Tegoż dnia sądzono 24-letniego Bolesława Bałcerzaka i 21-letniego Feliksa Niggę, oskarżonych o strzały do podporucznika Gorbaczewskiego; skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie; straceni 9 czerwca.

Dnia 6 czerwca sądzono 20-letniego Władysława Mintusa i 30 letniego Stanisława Olesienkiewicza, oskarżonych o strzały do Moszka Pin-

kusa, Salamona Lengi i Berka Hanasa, skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie; Olesienkiewicz stracony 9 czerwca, Mintusowi zamieniono karę na dożywotnie ciężkie roboty.

Tegoż dnia sądzono 21-letniego Jana Włoszczańskiego, oskarżonego o zabójstwo dyrektora Jana Ostaszewskiego i majstra Jana Polkowskiego; skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie; stracony 9 czerwca.

Tegoż dnia sądzono 21-letniego Edmunda Stolewskiego i 48-letniego Andrzeja Hanczkego, oskarżonego o napad na restaurację Gustawa Ewolda i rabunek 78 rb. Uwolnieni od odpowiedzialności.

Dnia 8 czerwca sądzono 21-letniego Karola Banaszkiwicza i 20-letniego Szymona Gralaka, oskarżonych o napad i strzały do policji, skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie; straceni 10 czerwca.

Tegoż dnia sądzono 23-letniego Walentego Nowickiego, oskarżonego o strzały do strażników i zabójstwo strażnika Michała Górniaka, skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie; stracony 10 czerwca.

Tegoż dnia sądzono 26 letniego Władysława Włodarczyka i 17-letniego Romana Muchę, oskarżonych o napad, grabież i strzały do wojska; Włodarczyk skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie; zamieniono mu wyrok śmierci na 15 lat ciężkich robót. Mucha skazany na pozbawienie praw i 8 lat ciężkich robót.

Dnia 9 czerwca sądzono 21 letniego Stanisława Gajewskiego, 23 let. Lucyana Zajączkowskiego, 22 let. Karola Banaszkiwicza, 20 let. Jana Bandera oskarżonych o napad i grabież 1470 rb. Grünbergowi — skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie, straceni 10 czerwca — Lucyana Zajączkowski, 11 czerwca Stanisław Gajewski, 12 czerwca Karol Banaszkiwicz i Jan Boncler.

Tegoż dnia sądzono 23 let. Antoniego Gruszczyńskiego, Zajączkowskiego, Banaszkiwicza i Gajewskiego, oskarżonych o napady i grabieże — pierwszy uwolniony od odpowiedzialności pozostali straceni przez powieszenie.

Dnia 9 czerwca, sądzono Jana Bonclera, 27 let. Franciszka Poczekaja i 20 let. Bolesława Wasiaaka, oskarżonych o napad na Teodora Wagnera, skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie, straceni pierwszy 12 czerwca, pozostali 11 czerwca.

Dnia 10 czerwca sądzono 23 let. Władysława Głuszkowskiego, oskarżonego o strzały do rowirowego, skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie — stracony 12 czerwca.

Tegoż dnia sądzono 20 let. Jana Bonclera

i 21 letniego Leona Kilańskiego oskarżonych o napad na Awiłowa i Galkina skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie straceni 12 czerwca.

Tegoż dnia sądzono 21 let. Leona Kilańskiego i 17 Hipolita Pośrednickiego oskarżonych o zabójstwo Gabrysiakowej, pierwszy skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie, stracony 12 czerwca, drugi na 8 lat więzienia.

Dnia 8 lipca sądzono: Franciszka Wojciechowskiego i Edwarda Witkowskiego, oskarżonych o to, że dnia 24 stycznia 1908 napadli na sklep monopolowy w Pabianicach, skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie, wyrok wykonano dnia 10 lipca.

Tegoż dnia sądzono Aleksandra Włoszczańskiego, Alfreda Richtera i Antoniego Gruszczyńskiego, oskarżonych o to, że w dniu 5 września 1907 roku na ulicy Wólczniańskiej 77, we własnym kantorze zabili Teodora Adamka. Włoszczańskiego sprawę wyłączono jako już powieszono, Richtera skazano na pozbawienie praw i 10 lat ciężkich robót, a Gruszczyńskiego na pozbawienie praw i dożywotnie ciężkie roboty.

Dnia 9 lipca sądzono, 26 letniego Henryka Millera, oskarżonego o to, że dnia 10 stycznia 1907 roku, na ulicy strzelał do pomocnika naczelnika żandarmów Żadko-Andrejewa, którego zabił na miejscu i ranił żołnierzy ochrony 40 kołyańskiego pułku piechoty Chłopotowa, Simarkowa i Radoma, Miller został uwolniony od odpowiedzialności.

Tegoż dnia sądzono 21 let. Andrzeja Flaka, oskarżonego o napad na żydówkę pod Będzinem, i strzały do strażników ziemskich, skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie. Stracony 11 lipca.

Dnia 10 lipca sądzoni byli: 1) Stanisław Pacuszka, 2) Antoni Pacuszka, 3) Wacław Olczak, 4) Karol Kiepiński, 5) Marcin Wichorski, 6) Ignacy Bednarek, 7) Maksymilian Felisiak i 8) Józef Krawczyk; oskarżono ich o szereg napadów. Pierwszych siedmiu skazano na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie. Osmego na 8 lat więzienia, dnia 12 lipca zostali straceni S. Pacuszka, A. Pacuszka, Olczak, Kiepiński, Wichorski i Felisiak. Bednarkowi zamieniono karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

Dnia 11 lipca sądzono Władysława Łuczaka, oskarżonego o to, że dnia 30 marca 1907 roku napadł na duchownego maryawitów Skolimowskiego i ranił strzałami Dorotę Pawlak i Stefana Graczyka, oraz sprzedawcę gazet Wolniowicza, który zmarł; skazany na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie. Stracony dnia 12 lipca.

Maryla Hirszbeinówna.

Z bulwarów życia.

(Zimowe studjum.)

Przez całą nocną półdobę śnieżycy i wichura, jak dwie rozrukane siostrzyce, rozbiły się na bezludnych ulicach miasta.

A za współniczkę wzięta noc ciemna, przed nadejściem dnia nie zdradzi, ile zniszczeń, ile zepsuć, ile zagład dokonanych zostało.

W lutym szczególnie grubieją jej pomroki, więc się niezłomną i zaciętą staje, jak gdyby chciała pokazać, że pod zgęszczonym napiersnikiem serce twardnieje...

Rankiem natura zaczęła się do śpiączki układać, martwo-białej wprawdzie, ale nadewszystko spoczynkowej.

Przebiegając szybko miejskie dzielnice, zdawało mi się, iż czuję, że w każdym kryształku powietrza ciężarnie i zatrważająco krąży pobielająca skostniałość, że mroźno wszystkim i wszystkiemu, nawet samym wnętrzem najniepodatniejszych zagłębi i że w całej przyrodzie nicbyś nie znalazł, mogącego cię rozgrzać i ocieplić, jak tylko serce człowieka.

Takie mroźne i takie czułe na zimno! Ale czułem być musi na cudze chłody, by zapragnęło ogrzewać. Ażeby z dołnem było odegrzać, winno być wyznacznym na własny ziąb!

I tylko wtedy dobrze i szczęśliwie będzie ludziom, kiedy takie wielkie wzajemne dopełnie-

nie nastąpi; wtedy znikną wszystkie gorzkie bóle, wszelkie krzywdy i wszelakie pierwszeństwa, wtedy z powierzchni ziemi zniknie bratobójczy gest okrwawionej dłoni i złożonym zostanie okup nie daną gorącej i świętej krwi człowieka, ale wyzwoleniem się z własnych win i błędów. Wtedy w pogodzie i słodyczy ducha powitamy wolność i równość. Prostaczo i poważnie, jak wielkim ideałem przystoi, zjawia się one nad naszymi krajami.

Same ze siebie nad otchłanią nocy pojawiają się gwiazdy na podniebieniu... cicho i spokojnie...

I cicho i spokojnie było mi się tak zamaryć, stąpając po bujnie usypanych chodnikach śniegu.

Dziękczynnie i dumnie było pomyśleć, że dla osiągnięcia szczęścia ludzkości w istocie nie trzeba być ani poszukiwaczką ani służcielką w koczujących etapach życia. Sama sobie jest gospodarką i klucznicą, bo przyszłe jej z legendy i chimery uwite szczęście w jej to własnym ogromnym sercu najoczywiściej złożonym zostało. W tkiwem przeświadczeniu rozkaże ona sercu temu otworem stanąć.

Wówczas na cały świat z obfitą pewnością wytryśnie zeń szczęście dla wszystkich, prędzej lub później.

Tymczasem ludzie jeden w drugim nie poznawali jeszcze współtowarzysza w życiu. Preraźliwe zimno lutowego poranku nie połączyło ich do pójścia społem. Wyodrębniony, odosobniony, każdy podążał oddzielną drogą, w myślach swoich i tylko swoich... Naraz zsmętniałym oczom mojej duszy nagle zimowy krajobraz objawił swój moralny koloryt...

Ale tam, na skraju ogromnego zaśnieżonego placu zebrała się garść ludzi. Zdała postacie ich mówić o jakimś zbiorowym milczeniu, a cisza i skupienie, byle wspólnie doznane, już powiązuja.

Tak, jak stali, w dziwnym bezruchu nad czymś się zstąpiwszy, ktoś z ubocza patrzący pomyślałby, że to garstka przechodniów umyślnie się tak zwarła, by utworzyć dającą do myślenia apoteozę... i pomyślałby może jeszcze, że tak pewnie wyglądał ostupałe życie wobec bezwładu śmierci.

Zaprawdę to, ku czemu się oczy tych ludzi z kornego oddalenia zbliżyły, okazało się, gdy bliżej podeszłam, zmietoszoną kulka zmarłego dziecięcego ciała, nad którym niedawno czarnopióra anielica śmierci wyśpiewała swoją morderczą usypiankę...

Znacie zapewne ów cudzy u nas typ śniadoliczego podwózkowego pieśniarza. Własności jego, to małpka, bebenek i gardło, śpiewnemi, niezrozumiałymi dźwiękami przelewające. Młode to, łachmaniaste i obcem spojrzeniem na okół wodzące, a ogorzeliżna brązową emalią mu na czole wyciska bezładny przepis włóczęgi.

I ciągnie to sobie od jednej do drugiej kamienicy, usadowi się w pośrodku dziedzińca, wydotanie z nędznego zanadza swój ubożuchny instrument i nuż bębnić z takim niestrudonym wierzącym ogniem, jak gdyby miał sobie ziamtad koniecznie zbawienie jaśniejszej doli wypukać, mały, wrzuszający doboz!

Tegoż dnia sądzono Chwalimira Dziabuniego, oskarżonego o przechowywanie literatury nielegalnej. Skazany na pozbawienie praw, 2 lata 8 miesięcy ciężkich robót.

Dnia 13 lipca sądzono: 1) Jana Karbownikiego, 2) Tomasza Chudzińskiego, 3) Adama Ostrowca, 4) Stanisława Nowakowskiego, 5) Klemensa Wasilewskiego, 6) Piotra Dobrzyńskiego, 7) Bolesława Jankowskiego, 8) Jana Klempieńskiego, 9) Jana Czaplńskiego, 10) Antoniego Sowińskiego i 11) Maryannę Skiba — oskarżonych o należenie do komitetu rewolucyjnej frakcji polskiej partii socjalistycznej. Skazani: 1, 2, 3 i 4 na pozbawienie praw i po 8 lat ciężkich robót, 5, 6, 7 i 8 na pozbawienie praw i po 6 lat ciężkich robót, 9-go na pozbawienie praw i 5 lat ciężkich robót, 10-go na pozbawienie praw i 4 lata ciężkich robót, 11-tą na pozbawienie praw i 2 lata 8 miesięcy ciężkich robót.

Dnia 11 sierpnia sądzono 22-letniego Franciszka Palczewskiego i 21-letniego Antoniego Świerczyńskiego, oskarżonych o napad na sklep Goldwasserowej i zrabowanie 8 rub.; skazano ich na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano d. 14 sierpnia.

Dnia 13 sierpnia sądzono Walentego Nowaka i Stefana Jarkiewicza, oskarżonych o napad na Tenenbauma i rabunek 262 rub. 9 kop.; skazani na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie. Straceni d. 16 sierpnia.

Tegoż dnia sądzono Antoniego Grabskiego, Michała Neugebauera, Błażeja Kwikerta i Małgorzatę Kwikert, oskarżonych o zabójstwo Jana Sujewskiego w d. 29 kwietnia 1908 r. Skazani: Grabski na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie, Błażej Kwikert na pozbawienie praw i 13 lat ciężkich robót, pozostałych zwolniono od odpowiedzialności. Grabskiemu zamieniono karę śmierci na 12 lat ciężkich robót.

Tegoż dnia sądzono Wojciecha Włoszczyka, Franciszka Wieczorka i Karola Wilgusa, oskarżonych o napad na sklep Mikołajczykowej i rabunek 20 rub. 40 kop. Skazani: Włoszczyk i Wieczorek na pozbawienie praw i karę śmierci przez powieszenie, straceni 16 sierpnia, Wilgus na pozbawienie praw i 15 lat robót ciężkich.

f.

Czasowy generał-gubernator wojenny gubernii piotrkowskiej generał-major Kaznakow był przyjęty na Najwyższej audyencji u Najjaśniejszego Cesarza.

(„Nowaja Ruś“).

Pół roku pracy i pół — odpoczynku.

Nienormalne warunki naszego szkolnictwa zbyt są znane i odczuwane, by wymagały nowego oświetlenia.

Jest jednak w szeregu czynników szkodliwie na bieg nauki wpływających jeden, którego zlagodzenie leży w ręku pedagogów.

Niemasz na przestrzeni obu półkul szkół, w których tak mało byłoby dni nauki, jak u nas.

Obowiązkowe wyuczasy nie tylko w święta większości ludności (katolickie), ale i świętowanie wielu świąt prawosławnych i w dni galowe, niesłychanie długie ferie letnie*), niepraktykowane nigdzie długie przerwy wykładów z powodu świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej nocy — to wszystko składa się na zmniejszenie liczby dni szkolnych do 175—185 w ciągu roku!

To też, mając zupełną świadomość trudności związanej z zawodem nauczycielskim, przypomnieć jednak musimy nauczycielom szkolnym, że pod względem ilości dni wolnych od zajęć zajmują oni wyjątkowe stanowisko wśród wszystkich zawodów.

Tem jednak dziwniejszem i bardziej rażącym jest dążenie do powiększenia liczby tych wyuczasów, t. j. do zmniejszenia godzin pracy w szkole.

A zarzut taki stawia głośno ogół naszych rodziców szkółom polskim.

Stała skłonność do opóźnienia dnia rozpoczęcia nauk po ferjach wielkich i małych, łatwe — z byle jakich powodów opuszczanie lekcji, stałe

głosowanie (na zebraniach nauczycielskich) za powiększeniem dni wolnych od zajęć i t. d. — są, niestety, chronicznym złem naszych szkół.

Jest to sprawa zbyt poważna, by fałszywy wstyd miał nie powstrzymać od publicznego wytknięcia tych błędów szkoły polskiej.

Nad tą sprawą powinny się zastanowić istniejące związki zawodowe nauczycieli i wpływać swą powagą moralną na poprawę.

Choćby z tego jednego względu, że ta cecha niepunktualności i wywijania się od pracy obywatelskiej stanowi bardzo zły przykład dla wychowanków.

A ci tak łatwo przejmują i naśladują przywary starszych...

Sprzeniewierzenia w intendenturze.

W kazańskiej intendenturze wykryto cały szereg poważnych sprzeniewierzeń i łapownictw. Suma, na jaką został pokrzywdzony skarb, na razie nieokreślona, lecz dosięga ona setek tysięcy rubli.

W celu poszukiwania tych strat na majątku i kapitałach obwinionych, nałożono — jak donoszą pisma rosyjskie — areszt. Kapitały składane były w bankach państwowym i kupieckim. Lista nałożonych aresztów obfita; wykazują ją gazety rosyjskie, jak poniżej:

Radca K. M. Czyżow 67,000 rb., meble oceniono przez komornika na 6,000 rb.

Rotmistrz F. A. Iljin — 50,000 rb., meble — 5,000 rb.

Radca F. A. Chropkij — 16,000 rb., meble — 5,000 rb.

Sztabskapitan W. F. Gaponow — 53,000 rb., meble — 3,000 rb.

Sztabskapitan A. P. Agenorow — 53,000 rb., meble — 5,000 rb.

Kapitan F. A. Golarewskij — 45,000 rb., meble — 5,000 rb.

Sztabskapitan K. T. Suworow — 10,000 rb., meble 2,000 rb.

Porucznik R. W. Nazarewskij — 5 000 rb.

Podpułkownik F. I. Niekrasow — 7,000 rb., meble — 2 000 rb.

Sztabskapitan Biełow i N. M. Tolstolesow po 100 rb. każdy.

Nadto nałożono areszty na sumę 105,000 rb. na domy Połtowskiego, Agenorowa i Libarowskiego.

Z intendenturą „kombinowała“ czas długi fabryka braci Alafuzowych.

Główny zarząd rolnictwa — jak dowiaduje się petersburski „Kraj“ — ułożył i wkrótce przesła Izbom wniosek o zniesieniu serwitutów w Królestwie Polskim.

Według informacji gazety „Birżewija Wiedomosti“, komisja mieszana dla rozważenia projektu samorządu w Królestwie Polskim rozpoczęła swe czynności w pierwszym tygodniu wielkiego postu.

W Petersburgu krążą pogłoski, że władze postanowiły ostatecznie utrzymać jeszcze przez rok bieżący wszystkie stany ochron nadzwyczajne i wzmożonych. Rząd ma podobno nadzieję, że w roku 1910-tym nastąpi już w całym państwie t. zw. „uspokojenie zupełne“, a wówczas dopiero będzie można pomyśleć o zniesieniu wszystkich „ochron“.

Gazety żydowskie otrzymały wiadomość, że do zarządu m. Odessy nadeszło polecenie z Petersburga, ażeby usunęto wszystkich żydów, którzy mają jakiegokolwiek zajęcie lub posadę w zarządzie miejskim. Cyrkułarz przypomina zarazem, że żydzi nie mają prawa uczestniczenia w wyborach radnych do zarządu miejskiego. Jednocześnie nadeszła wiadomość z Sewastopola, że z powodu zamiany miasta na twierdzę pierwszej klasy wszystkie kupy żydowskie zostaną wydaleni. Wielu z nich już zaczęło likwidować interesy.

W rozkazie dziennym z dnia 12-go b. m. naczelnka m. Petersburga z wyroku petersburskiego sądu okręgowego ogłoszono, iż poszukiwany jest niższonoworodki majster cechowy cechu malarzy Aleksy syn Maksyma Pieszkow (Maksym Gorki), oskarżony z paragrafów 1 i 45 art. 129, 73 i 132 kod. karnego.

Głośny w sferach „prawdziwych rosyjan“ protolorej Wostorgow, który niedawno z powodu jakichś nieporozumień wystąpił ze „Związku narodu rosyjskiego“, utworzył w Moskwie pod tą samą nazwą swoją własną organizację i zawładnął wszystkimi chorągiewkami Związku, co wywołało wielki niepokój w szeregach „prawdziwych“ związkowców.

Nowy minister komunikacji, Ruchłow, zamierza podobno w najbliższym czasie dokonać osobiście rewizji ważniejszych linii kolejowych w państwie. Na pierwszym planie stoi podobno projekt bezpośredniego zapoznania się z kolejami Syberyjską i Wschodnio-Chińską.

ZYGZAKI.

(b) Bardzo smutny objaw ujawnia się w ostatnich czasach wśród robotników niektórych fabryk. Oto zamiast organizować się w związki zawodowe, skupiać, aby wywalczyć sobie i wytworzyć przyjazne warunki bytu — marnują czas, nietylko nie odnosząc żadnego pożytku, lecz często podkopując zdrowie swoje.

Mamy tu na myśli nie bezradność, opieszałość robotników, lecz objawiający się nałóg pijaństwa, aby tą drogą ukoić cierpienia moralne i kłopoty.

Pijaństwo rozpowszechnia się coraz więcej. Doszło nawet do tego, że niektórzy robotnicy upijają się przy pracy. Ba, w jednej z fabryk przy ul. Miłsza, zorganizowało się coś w rodzaju stowarzyszenia pijackiego, do którego należą nietylko mężczyźni, ale i kobiety.

Mężczyźni schodzą w jednej z sal fabrycznych i tam wyprawiają biesiadę pijacką. Wstąpić budzą uczestnicy owej ligi pijackiej, zwłaszcza kobiety, które kryją się przed towarzyszkami, czyniącymi im słuszne wyrzuty. Najdziwniejsza, że robotnicy, zaglądający często do kieliszka, tolerowani są przez administrację fabryczną.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Miłady. Jutro Świątorada.

TEATR POLSKI. Dziś w teatrze Victoria „Pan na Julja“, Strindberga i „Oświadczyły“ Czechowa, po cenach niższych. Początek o godz. 8 m. 10 wieczorem.

— Jutro „Dla szczęścia“ Przybyszewskiego, po cenach niższych. Początek o godz. 7 min. 30 wieczorem.

BAL. Dziś w sali Helenowa wielki bal toaletowy pracowników sztuki kulinarnej na rzecz ofiar katastrofy we Włoszech. Początek o godz. 9 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś w lokalu przy ul. Dzielnej nr. 13 zebrane sekcji ekonomiczno-społecznej Tow. Kultury polskiej.

— Jutro w Domu starców i kalek (Dzielnia 52) o godz. 8 wieczorem ogólne zebranie roczne członków Tow. przeciwzembraczo.

KRONIKA.

(a) Osobiste. Przybył do Łodzi urzędnik do szczególnych poleceń przy ministerjum spraw wewnętrznych Bułhakow. Wizyta p. B. związana jest ze sprawą wprowadzenia u nas samorządu miejskiego.

(=) Zwęglone banknoty. W tych dniach zgłosił się do warszawskiej filii Banku Państwa właściciel z pod Warszawy i opowiedział historię następującą: Posiadając w domu dość poważną sumę 1,200 rubli w gotówce, począł szukać w obawie przed grasującymi w okolicy bandytami, bezpiecznego dla tej sumy schowanka, i wreszcie umieścił banknoty w szparze za belką w pobliżu komina.

Po jakimś czasie, czy to płomień dosięgnął do niedosć dobrze ukrytego zwitka, czy też oddziaływało tutaj panujące w pobliżu komina gorąco, doszło, iż ze schowanych banknotów pozostał zwęglony zwój papierów. Ponieważ jednak wiadome były ślady napisów i cyfr właściciela ów żądał zamiany spalonych banknotów na inne. Żądaniu jednak odmówiono i poradzono udać się do zarządzającego Bankiem Państwa w Petersburgu.

Nie przesądzając na temat rezultatu dalszych starań o odzyskanie utraconej sumy, przypomnia-

*) U nas 2½—3 miesiące; w Europie zachodniej — 4—5 tygodni.

my z okazji tej przygody odnośne przepisy, dotyczące kursowania uszkodzonych banknotów, mieszczące się w dziale III ustawy kredytowej (Zbiór praw t. XI cz. 2). Głoszą one, iż uszkodzony banknot wartości 500, 100, 50, 10 i 5 rb. nie przyjmuje się do wypłaty, jeśli nie stanowi on przynajmniej $\frac{3}{4}$ całego banknotu; brak więc więcej, aniżeli $\frac{1}{4}$ części powoduje nieważność, przyczem w papierkach wartości 500 i 100 rb. o nieważności stanowi brak prawej (białej) ćwiartki. Nadto banknoty wskazanej wartości powinny niezbędnie posiadać litery seryi, podpis kasyera i przynajmniej jeden z dwóch numerów; jeśli zaś oba numery są niezupełne, powinny one razem stanowić cały numer.

Rozerwane zaś banknoty tracą wartość, jeśli brzegi rozerwanych części przy zbliżeniu nie odzwierają zupełnie dokładnie numerów, liter seryi i podpisu kasyera i jeżeli przynależność obu części do tegoż samego banknotu nie jest widoczna.

Przepisy powyższe stosują się również i do uszkodzonych i rozerwanych banknotów wartości 25, 3, 1 rb. z tą tylko różnicą, że brane są pod uwagę oba podpisy (kasyera i zarządzającego i oznaczony na banknotach rok.

(a) **Z gazowni łódzkiej.** Jak wykazuje sprawozdanie za rok finansowy 1908, Towarzystwo Gazowni łódzkiej miało czystego zysku rb. 94,758. Na dywidendę wyznaczono 15%.

(c) **Tow. akc. L. Grohmana** wydzieliło za rok operacyjny 1908 dla akcjonariuszów 3% dywidendy.

(b) **Z kolei fabryczno-łódzkiej.** Sytuacja na kolei fabryczno-łódzkiej o tyle się poprawiła, że pociągi kursują po jednym torze z dwoma parowozami.

Wczoraj po wstawieniu na szyny wagonów pulmanowskich pociągu № 31 bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź, pociąg ten przybył do Łodzi o godz. 3 min. 27, przywożąc pasażerów ze wszystkich pociągów, które od północy przybyły do Kuluszek.

O godz. 3 min. 15 w połączeniu wysłano pociąg № 4, 36 i 6, składający się z trzech wagonów III klasy i jednego wagonu II klasy. Pociągiem tym wyjechało z Łodzi około 300 osób.

Pociąg № 35 pośpieszny przybył do Łodzi o godz. 6 wieczorem; pociąg № 34 bezpośredniej komunikacji Łódź—Warszawa, odszedł z Łodzi o g. 6 min. 47 wieczorem.

Pociąg № 33 przybył do Łodzi o godz. 11 min. 37 wieczorem.

Dziś rano pociąg № 32 bezpośredniej komunikacji Łódź—Warszawa odszedł z Łodzi o godz. 8 rano, z powodu oczekiwania na przybycie pociągu tranzytowego № 502.

Dziś pociąg bezpośredniej komunikacji Warszawa—Łódź przybył do Łodzi o godz. 11 m. 30 przed południem, w połączeniu z pociągiem № 5.

Dyrektor kolei fabryczno-łódzkiej, inżynier W. Knapki, zbadawszy sytuację na linii, wydał dozorcą rozporządzenie przyjmowania jaknajwięcej robotników, określając płacę po 1 rublu dziennie.

Dziś musiano z Łodzi wysłać prowiant dla robotników, gdyż wielu z nich z braku żywności chciało porzucić pracę.

Dziś spodziewane jest oczyszczenie drugiego toru. Niezależnie od tego ma być dziś uruchomiony pociąg towarowy № 222.

Kolej fabryczno-łódzka wywiesiła dziś ogłoszenie, że jeszcze na 3 dni rzeka się odpowiedzialności za terminową dostawę towarów i za prawidłowy ruch pasażerski.

Stacja Łódź jest cała zasypana śniegiem i lodem, co utrudnia ruch wagonów.

(a) **Towarzystwo przeciwzbrodce.** Na zebraniu ogólnym rocznym członków Towarzystwa przeciwzbrodce, pod przewodnictwem pani Maryi Grzybowskiej, zajęto się przede wszystkim odczytaniem sprawozdania z działalności za rok ubiegły. Sprawozdanie wykazało, że dochody wyniosły 6,179 rub. 63 kop., wydatki zaś 5,056 rub. 58 kop.; wpływ z składek członkowskich wyniosły 1,155 rub. 70 kop., z sal zajęć 3,029 rub. 6 kop. Kasa rozporządza gotowizną 979 rub. 88 kop., wartość materiałów 143 rub. 17 kop.

Co do poszczególnych sekcji, to rimanent sal zajęć stanowi 894 rub. 15 kop., sekcji odpadków 322 rub. 55 kop. Majątek Towarzystwa

po dzień 1 stycznia r. b. stanowi 2,196 rub. 58 kop.

W roku sprawozdawczym sale zajęć wykonały większe obstalunki bielizny dla zakładu w Kochanówce, szpitala fabrycznego, szpitala Tow. akc. L. Geyera, szpitala wojskowego i chorób zakaźnych. Prócz tego wiele mniejszych obstaunków.

Ogólny obrót sal zajęć wynosił 4,246 rub. 48 $\frac{1}{2}$ kop., czyli dwa razy większy, niż w poprzednim 1907 r.

Stale pracowało w sali zajęć do 20 osób, licząc 6 starszek do darcia pierza, które zarabiając bardzo mało przez swe niedołęztwo, otrzymują każda po 1 rublu na mieszkanie miesięcznie i 9 kop. dziennie na obiad.

W sekcji odpadków pracowało 21 osób, którym wypłacono 4,762 rub. 73 kop., licząc od funta przywiezionych odpadków.

Wydatki i dochody sekcji odpadków nie są uwzględnione w sprawozdaniu, gdyż prowadziła ją osoba trzecia na własne ryzyko.

Komitet w roku sprawozdawczym urządził jedną zabawę letnią, która przyniosła 992 rub. 40 kop. dochodu.

Powstał projekt budowy własnej siedziby, wspólnie z przytuliskiem noclegowym. Oba komitety przysły do wniosku, że połączenie projektowane jest możliwe do urzeczywistnienia.

Postanowiono prowadzić sekcję odpadków na własne ryzyko, z przeznaczeniem dochodu ze zbierania kości wyłącznie na kapitał budowy domu zarobkowego.

Dzieci p. Ogórka, na które składa komitetowi fundusz p. E. Geyer, umieszczono w ochronie Towarzystwa opieki nad dziećmi.

Liczba członków Towarzystwa w roku ubiegłym wynosiła 127.

Wybory do zarządu dały wynik następujący: Za pomocą głosowania tajnego wybrani zostali pp. Chojnacka, Grudzińska, Grzybowska, Hykiel, Kaczmarski, Milińska, Nakielska, Starowicz, Sroczyńska, Włockowska i Zaborowska, oraz pp.: ks. Albrecht, Borysławski, Bielecki, Laskowski, Łapiński, Mazurowski i Sobociński.

Czynności świeżo obranego zarządu rozdzielone będą później; utworzona zostanie także sekcja dochodów niestałych z 6 osób.

W styczniu r. b. do kłejarni miejscowej zakupiono kości 379 pudów, za które wpłynęło na rzecz komitetu przeciwzbrodcego 11 rub. 37 k.

(x) **76 Koło wpisów szkolnych.** W nadchodzącą sobotę, dnia 20 lutego r. b. w sali Grand-Hotelu odbędzie się zabawa taneczna pod nazwą „Pożegnanie karnawału“, które, jak opiewa karta zaproszeniowa, ma zasilić nader szczerze fundusze 76 Koła wpisów szkolnych.

O zorganizowanej walce z analfabetyzmem, tą plagą naszego społeczeństwa—na razie jeszcze mowy być nie może. Pozostały szkoły elementarne, nie mogące pomieścić całej rzeszy żadnej nauki dziatwy i szkółki początkowe prywatne dla wielu jednak rodziców niedostępne, bo za drogie.

W tym kierunku właśnie Koło wpisów postanowiło śpieszyć z pomocą, by opłaceniem wpisów za niezamozną dziatwę przynajmniej w drobnej mierze przyczynić się do zmniejszenia upakowania nas analfabetyzmu.

Szkola 76 Koła wpisów przygarała dziatwę rodziców najuboższej dzielnicy, dziatwę tych, którzy nie mogą płacić nawet bardzo skromnych wpisów.

To też nie wątpimy, że nie tylko zabawa sobotnia w sali Grand-Hotelu cieszyć się będzie dużym powodzeniem, ale z okazji tej do pusty skarbniicy Koła 76 wpłyną dobrowolne ofiary w ilości dość znacznej, by Koło zadaniu swemu sprostać mogło.

(=) **Z Tow. „Wiedza“.** Dziś (we wtorek) o g. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu „Jedności“ (Piotrkowska 175) odczyt dr. Mierzynskiego „O odżywianiu się“, cz. 2-ga.

— We czwartek o g. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu „Jedności“ (Piotrkowska 175) odczyt adw. Raubala „O prawie rodzinnym“.

— W sobotę o g. 7 i pół wieczorem w sali jadalni fabr. Geyera p. Aleks. Mogilnicki wygłosi odczyt „O człowieku pierwotnym“ jako pierwszy odczyt z dzieł kultury starożytnej.

(=) **T. K. O.** urządzi w nadchodzącą niedzielę w teatrze Victoria, odczyt o Darwinie. Jako prelegent wystąpi dr. Miecz. Kaufman. Odczyt odbędzie się o godz. 3 po poł. Bilety są do nabycia w biurze T. K. O.

czyt odbędzie się o godz. 3 po poł. Bilety są do nabycia w biurze T. K. O.

(h) **Z Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej.** W sobotę w lokalu własnym przy ulicy Nawrot 38 odbędzie się zabawa taneczna, urządzona dla członków Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej i ich rodzin.

(h) **Zabawa odlewników.** W sobotę dnia 20 b. m. w domu Zgromadzenia majstrów rzeźniczych odbędzie się zabawa taneczna, urządzona dla członków Stowarzyszenia odlewników, ich rodzin i wprowadzonych gości. Początek zabawy o godzinie 9-iej wieczorem.

(a) **Stowarzyszenie pracowników przemysłowo-handlowych.** Wczoraj, o godzinie 8-iej i pół wieczorem, w lokalu własnym (Piotrkowska 120) odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia pracowników przemysłowo-handlowych, pod przewodnictwem prezesa p. Nechwily.

Złatwiono sprawy następujące: W sprawie projektowanego odnajmowania lokalu łódzkiemu oddziałowi Towarzystwa cyklistów w Warszawie—uchwalono decyzję powziąć po porozumieniu z konsulem tegoż oddziału.

W celu pozyskania wygodniejszej siedziby postanowiono wynajmować lokal w tym samym domu na pierwszym piętrze; zarząd zawrze w tych dniach odpowiednią umowę.

W dniu 21-ym b. m., o godzinie 3-iej po południu w lokalu Towarzystwa zorganizowana będzie pogadanka, którą wygłosi adw. przys. Antoni Żelazowski p. t. „O umowach najmu pracy“. Interesująca pogadanka ze względu na temat w niej poruszany—pociągnie niezawodnie wielu słuchaczy. Sprawa żywotna tem więcej powinna obudzić zainteresowanie, że rozszerza widnokrąg wiedzy fachowej.

Tego rodzaju pogadanki organizowane będą peryodycznie, dzięki pozyskanym już prelegentom, którzy przyrzekli swój współdział.

Na zebraniu wczorajszym przyjęto do wiadomości sprawozdania roczne z poszczególnych wydziałów i postanowiono, aby na ogólnym zebraniu sprawozdanie bilansowe i ułożony budżet na rok 1909 rozdawane były członkom do przejrzania; sprawozdania z pozostałych wydziałów odczytane będą na temże zebraniu.

W poczet nowych członków przyjęto 6 kandydatów.

(x) **Zabawa kostyumowa.** Towarzystwo „Lutnia“, chcąc dać członkom swoim jeszcze jeden wieczór rozrywki karnawałowej, urządzi w nadchodzącą niedzielę zabawę kostyumową p. t. „Dobijany.“ Będzie to zarazem ostatnia zabawa w bieżącym karnawale. Początek o godz. 8 wieczorem.

(h) **Z „Liry“.** W niedzielę dnia 21 b. m., o godzinie 8-iej wieczorem w lokalu „Liry“ odbędzie się maskarada, urządzona dla członków „Liry“ i ich rodzin. Osoby wchodzące na zabawę winny być zaopatrzone w znaczki, które wydaje zarząd swym członkom.

(p) **Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby, dwóch mężczyzn i dwie kobiety, z których dwoje odwieziono do mieszkań Wszystkim lekarze Pogotowia ratunkowego udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Dwa nagłe zgony.** Wczoraj nagle zmarli: na ul. Nowo-Aleksandryjskiej nr 25 właściciel domu, Franciszek Bochenski, lat 36 i na ul. Jakóba nr 9 Robert Lange, lat 72, ojciec robotnika. W obydwóch wypadkach śmierć stwierdzili lekarze Pogotowia.

(p) **Ciężkie stratowanie.** Wczoraj, po godzinie 4 po poł., na ul. Piotrkowskiej nr 21 Izrael Frizman, tragarz, lat 26, przechodzący przez środek ulicy, został stratowany konną, przez co odniósł zgałeczenie klatki piersiowej i okaleczenie nóg i rąk. W ciężkim stanie przez lekarza Pogotowia odwieziony został do szpitala Poznańskiego.

(p) **Stan bezprzytomny.** Wczoraj wieczorem na ul. Główniej nr 37 znaleziono robotnika, Jana Kuka, lat 34, w stanie nieprzytomnym, wskutek zatrucia alkoholem. Przeprowadzony przez lekarza Pogotowia do przytomności, pozostawiony został na miejscu pod opieką policyi.

(=) **Wsparcie.** Za staraniem zarządu wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Król. Polskiem, generał-gubernator warszawski pozwolił z sum ubezpieczeniowych wydać 150 rb. wsparcia Julii Kluczyńskiej, wdowie po członku strazy ogniowej rżgowskiej, Piotrze Kluczyńskim, który wskutek nieszczęśliwego wypadku zginął w październiku r. z., spiesząc do pożaru w osadzie Rżgów, w powiecie łódzkim.

(a) **Pomiar gruntów.** Z rozporządzenia piotrkowskiej Komisji włościańskiej w roku bieżącym dokonany będzie pomiar gruntów w następujących wsiach w powiecie łódzkim: Wola Puczniewska, Dobrzon, Jeziorko, Erwonice, Mianów, Charbice Górne, Konstantynów poduchowny, Bełdów i Rzgów poduchowny.

Nadto w kilkudziesięciu innych miejscowościach pow. łódzkiego będą sporządzone nowe plany gruntów włościańskich.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria po raz ostatni w sezonie bieżącym po cenach zniżonych odegrany zostanie dramat Stanisława Przybyszewskiego „Dla szczęścia”, w którym rolę Żdzarskiego wykona p. Tatariewicz, rolę zaś Mlickiego p. Norski.

Najbliższą premierą w nadchodzący czwartek będzie dramat ibsenowski „Mistrz Solnes” z dyrektorem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Resztę obsady stanowią panie: Starska (Hilda), Malinowska (pani Solnes), Mińska (Fesli), oraz pp.: Ryzkowski (Knut-Brovik) i Borowski (Ragnaz). Reżyserię prowadzi dyr. Zelwerowicz.

— W dniu 26 b. m. trupa nasza o godzinie 6-iej wieczorem wyjeżdża do Petersburga na 12 przedstawień, które rozpocznie w dniu 1-ym marca „Weselem Wyspiańskiego”.

Na budowę teatru. W czwartek d. 25 b. m. Towarzystwo teatralne polskie urządza w teatrze Victoria wieczorem drugie z kolei widowisko teatralne, z którego całkowity dochód przeznaczony zostanie na budowę nowego gmachu teatralnego. Na widowisku tem odegrane będą po raz pierwszy dwa znakomite dzieła Stanisława Wyspiańskiego, mianowicie: dramat „Sędziowie” i fragment dramatyczny „Zgon Barbary Radziwiłłówny”.

Ze względu na cel i wyjątkowy dobór sztuk spodziewać się należy, że widowisko to cieszyć się będzie olbrzymim powodzeniem.

(x) **Z Harmonii.** W nadchodzącą sobotę d. 20 b. m. Towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Harmonia” dla członków swych i zaproszonych gości urządza w lokalu własnym przy ulicy Południowej № 36 ostatnią w karnawale bieżącym zabawę taneczną, którą urozmaici wesoła komedia H. Piątkowskiego „Nasze Bziki” odegrana po raz pierwszy przez drużynę dramatyczną Towarzystwa Harmonia na raucie 121 Koła wpisów szkolnych, w bardzo dobrym zespole.

Początek zabawy o godz. 8 i pół. Początek widowiska o godz. 10 wieczorem.

Z LITWY I RUSI.

Znikło jezioro—jak donoszą z Wilna—w okolicach Czerwonego-Hutoru pod Niemczynowem. Były tam trzy jeziora, a najmniejsze z pośród nich właśnie w pobliżu Czerwonego-Hutoru. Od lat 30 z górą tameczny browar i gorzelnia czerpały wodę z owego jeziora i nigdy braku jej nie dostrzegano. Nagle pewnego dnia wieczorem woda w jeziorze zaczęła szybko opadać, rano zaś jej nie było już zupełnie. Wyrąbawszy lód, kopano do głębokości dwu sążni, wody jednak nie było. Zniknęły również źródła nigdy nie zamarzające.

Geologowie fakt ów uzależniają od wstrząszeń podziemnych, jakie dały się odczuć w powiecie wileńskim i święciańskim jednocześnie z pamiętnym trzęsieniem ziemi w południowych Włoszech. Przypuszczają, iż nastąpiło tam przesunięcie się pokładów gruntu.

Nadesłane.

Oprócz już opublikowanych ofiar, złożyli jeszcze na fundusz stypendyalny imienia b. p. Ignacego Poznańskiego pp.: Jakób Hertz, Maurycy Poznański jnr., Herman Poznański, Karol Poznański, Alfred Poznański—po 1000 rb.; pp.: Maurycy Poznański, senior i Zygmunt Lewiński po 500 rb., wreszcie personal akc. Tow. I. K. Poznański 958 rb. W ten sposób wytworzył się kapitał wynoszący 10409 rb., który został rozdzielony, jak ponizej: Rb. 6000 rb. przesłano Urzędowi Starszych Księstwa m. Łodzi, celem utworzenia wieczystego legatu imienia b. p. Ignacego Poznańskiego, którego odsetki

mają być przeznaczone na opłacenie w równych częściach wpisów za niezamożnych uczniów szkoły przy Księstwie i szkoły, popieranej przez Uczelnię — raz żydów, drugi raz chrześcian. Rb 3000 przekazano Zarządowi „Talmud Tory” z wskazaniem, by odsetki użyte zostały rok rocznie dla dalszego kształcenia się tkacza, kończącego oddział tkacki.

Wreszcie 1409 rb. otrzymał Zarząd Ochrony imienia małżonków Hertzów Odsetki z tej sumy mają być użyte dla dalszego kształcenia się dziewczynek, kończących Ochronę.

Do wszystkich tych wieczystych legatów imienia b. p. Ignacego Poznańskiego mają pierwszeństwo dzieci oficjalistów, maistrów lub robotników akc. Tow. I. K. Poznański, pobierający mniej niż 1200 rb. rocznej pensyi.

(podpis) Stanisław Jarociński.
Inżynier Paweł Hertz.

SPÓSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° St.	Termometr w St. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
15/II 1 pp.	731.1	+ 0.8	83	Pn Z 3	Z dnia 15/II Temperatura max. +1.2° C.
15/II 9 w.	730.9	0.0	96	Pn Z 3	Temperatura min. -3.5° C.
16/II 7 r.	730.3	- 1.2	96	Pn Z 3	Opadu 3.0

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 lutego. (P.) Komisya budżetowa określiła budżet ministerium handlu w dochodach na sumę 3,455,750 rb., a w wydatkach po zmniejszeniu ich o 355,174 rubli, na sumę 11,200,833 rb. Ta sama komisya przyjęła budżet oddziału kredytowego państwa w następujących pozycjach: na zapłacenie procentów od długów państwowych 271,917,513 rb. na zapłacenie kapitału 23,519,493 rb., na bankierskie i gospodarcze wydatki przy zaciąganiu pożyczek 961,315 rb., na amortyzację długów 100,000 rb.; na nadzwyczajne wydatki przy opłacaniu kapitału krótkoterminowych zobowiązań kasy państwa przeznaczono 350 milionów rb.

Petersburg, 15 lutego. (P.) W dniu dzisiejszym w „Zbiorze Praw” ma być ogłoszony Najwyższy Rozkaz na imię ministra finansów w sprawie trzeciej edycji pięcioprocentowych listów zastawnych państwowego Banku szlacheckiego, na sumę nominalną 25 milionów rubli; dalej ma być ogłoszony Rozkaz o wydaniu nowej kategorii listów czteroprocentowych Banku Państwa oraz kredytowych biletów, wartości 5 rb., na sumę 25 milionów rubli, zamiast podlegających zniszczeniu.

Petersburg, 15 lutego. (P.) Do komitetu „Petersburg-Messyna” wpłynęło do dnia 15-go b. m. 45,419 rb., 1,150 franków, 600 lirów, 2 kupony rublowe oraz 46 marek pocztowych i pierścienek złoty.

Petersburg, 15 lutego. (P.) Dumskaja komisja rolna uznała za zbyt wysokie określenie najwyższą normę ziemi, jaka może być skoncentrowana w jednych rękach w guberniach krajów: południowo-zachodniego, północno-zachodniego, w gubernii mińskiej, oraz w powiatach: dreszańskim, reżyckim, dźwińskim i łucyńskim, ponieważ w tych guberniach niema wspólnego władania ziemią.

Komisja budżetowa uchwiliła projekty prawa o utrzymaniu szkół mierniczych, o utworzeniu kursów mierniczych przy ośmiu szkołach rolniczych i o wyasygnowaniu na ten cel kredytu oraz o otwarciu na czas od roku 1909 do 1911 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej agencji gospodarczo-rolniczej.

Waszyngton, 15 lutego. (P.) Roosevelt składa pełnomocnictwo prezydenta i w dniu 1-ym

marca udaje się w dwuletnią podróż. Rok zabawi on w angielskich posiadłościach w Afryce, gdzie stanie na czele naukowej ekspedycji, a następnie zwiedzi Londyn, Paryż i Berlin.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 16 lutego.

	żąd.	ofiar.	transz.
Czeki na Berlin	46.52	—	—
4% Renta Państwowa	77.40	78.40	77.00
5% Pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	97.25	96.25	—
5% z 1906 r.	97.75	93.75	—
5% Premiówki I-iej emisji	353	347	—
5% II-iej	273	272	—
5% Szlacheckie	239	233	—
4 1/2% Listy Ziemskie Król. Polsk.	92.40	91.50	91.95
4%	—	—	—
5% Listy zastawne m. Warszawy	94.90	94.09	91.50
4 1/2%	89.00	88.00	88.60
Akcje Lilpop, Rau i Lewenstein	—	—	—
Putkowskie	—	—	—
Rudził i S-ka	—	—	—
Starachowice	—	—	130
Banku Handlowego w Łodzi	—	—	—
5% Listy zastawne m. Łodzi	—	—	—
4 1/2%	86.50	85.50	85.90
Listy m. Piotrkowa	86.25	—	—

Dla młodzieży i starszych:

- 1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz” wydanie ozdobne z ilustracjami St. Masłowskiego; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko 1.25 kop.
- 2) Feliks Koneczny — „Dzieje Polski” 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski, cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop. dla prenumeratorów — w oprawie 1.30 kop. broszurowane rb. 1.00.
- 3) „Wilanów” — opis pamiątek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.

Dla starszych:

- 4) „Kocham i cierpię” antologia poetów polskich; cena księgarska rb. 1.00, dla prenumeratorów 55 kop.
- 5) „Do kawowej nozy...” powieść, osnuta na tle ostatniej rewolucji serbskiej, w 5-u tomach z ilustracjami 2.50 kop., dla prenumeratorów 1.25 kop.

Nagrodzone **ZŁOTYM MEDALEM** na wystawie Zdrojowej w Ciechocinku 1908 r.
Emulsja Tranowa Szwajcarska
 jest to **Tran** pozbawiony przykrego smaku i zapachu z solami podofosforan wapnia i sodu. Fl. 75 kop.
 Nadzwyczajne powodzenie na porę zimową.
 Udelikatniający cerę
 nadaje twarzy
PIĘKNOŚĆ „Creme Psyche”
 Usuwa PIEGI.—Puszka 50 kop.
 Najskuteczniejsza **Maseł przeciw odmrożeniom**
 tub. 30 kop.
 Poleca apteka **A. CHAREMZY** w Łodzi.
 Dostać można w aptekach i składach aptecznych. 255

Zyckiego 423
Kefir znakomity środek odżywczy
 poleca **Apteka W. DANIELECKIEGO**
PIOTRKOWSKA 130, telef. 12-93.

Towarzystwo Przeciwwzbracze
 prosi o zbieranie odpadków.
 Biuro, Cegielniana 72.
 92

LEKARZE POLECAJĄ
Prawdziwe Sodeńskie Mineralne PASTYLKI FAY'A
 jako środek doskonały od kaszlu, chrypki, kataru oskrzeli, zadęgnięcia (wywołanego wskutek nadmiernego używania tytoniu).
Cena pudełka 70 kop. we wszystkich aptek. i skład. aptecznych.
 Żądajcie wyraźnie Pastyłki Fay'a i odrzucajcie falsyfikaty.
 Skład główny: Gustaw Rosenthal, Łódź.
 418

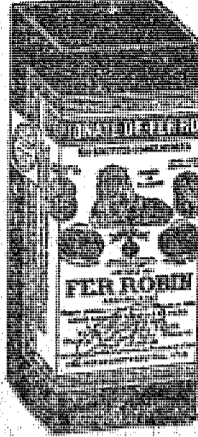
PEPTONATE de FER ROBIN

Peptonat Żelaza Robin'a
Prawdziwa sól żelaza,
łatwo przyswajalna
przygotowana przez M. ROBIN'A

ŻELAZO ROBIN'a skutecznie działa przeciw ANEMII, BLEDNICY i wszelkim osłabieniom.

Pobudza odżywianie i nie wywołuje nigdy obstrukcji.

ŚRODEK TEN JEST POZBAWIONY WSZELKIEGO SMAKU
Zażywa się 2 razy dziennie po 10 do 30 kropeł podczas jedzenia w małej ilości wody lub wina.
Każdy flakon starczy na 3 tygodnie do miesiąca.
Sprzedawca w aptekach i w większych składach.
Żądać fabrycznej marki „LEW“ i nazwiska fabrykanta ROBIN.
Występować się bezwartościowych naśladownictw.



Rutynowany Buchalter

poszukuje prowadzenia ksiąg handlowych w godzinach wieczornych. Sporządza bilanse, przeprowadza kalkulacje.
Łaskawe oferty w „Rozwoju“ pod „Buchalter“.

376

Zawiadomienie. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż po dłuższych studiach w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii I. P. Thortonsa w Londynie i F. Russia w Paryżu i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak BERNARD CRED, WORTH, DRECOLLE w Paryżu i ERL w Londynie z dniem 24 lipca r. b. otworzyłem

Najmodniejszy Artystyczny Zakład krawiecki
DAMSKI i MĘSKI
przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.
Polecając się łaskawym względem, pozostaję z poważaniem
A. ANTCZAKOWSKI.

526

Wydział Rekomendacji Pracy przy Stow. Wzajem. Pom. Pracowników Przem.-Handlowych gub. Piotrkowskiej

2602-d-7

poleca na posady po dokładnym sprawdzeniu kwalifikacji: buchalterów, korespondentów, kasyerów, ekspedjentów, magazynierów, wojażerów, buchalterki, korespondentki etc. etc.
Zgłoszenia Pp. Pracodawców przyjmuje i bezpłatnie załatwia Wydział Pracy przy Stowarzyszeniu codziennie od g. 7—9 wiecz.
Piotrkowska 120.

Import Kawy
L. B. Jankiewicz
Warszawa Łódź

poleca uznane za najlepsze
KAWY PALONE. 426-5



!! Dla rodzin polskich !!

Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie ukazała się druga edycja wspaniałych kolorowych reprodukcji ze znanego obrazu Jana Styki i W. Kossaka

„BITWA POD RACŁAWICAMI”

Kolorowe te obrazy przedstawiające fragmenty wielkopomnej bitwy, każdy wielkości 60x50 ctm., nabywać można po cenie wyjątkowo niskiej 2 rb. za obydwie, z przesyłką w rolce tekturowej 2 rb. 35 kop. Pieniądze nadsyłać należy do kantoru łódzkiego „Świata“ (Zachodnia № 28) dla księgarni H. Altenberga.

40—20-16

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.**

Oddział Kalandrowy i Prasowy Towarzystwa Akcyjnego

„J. JOHN”

w Łodzi, ul. Cegielniana № 81

poleca własnego wyrobu:

Kalandry, gładziarki, magle, tłocznie hydrauliczne i dźwigniowe najnowszych systemów i konstrukcyi, o wszelkich wymiarach, stosowanych w przemyśle włóknistym i papierniczym; 2583 20-16

następnie:

Walec nowe: bawełniane, papierowe, jutowe, spiżowe, gumowe, żeliwne uwardnione (Hartguss), jak również okładanie, szlifowanie i gładzenie tychże.

Wina „Chasta” są najlepsze wina rosyjskie

WINNICA „CHASTA” G. R. DIEDERMANA, DORZUF, KRYM. SKŁAD W ŁODZI ul. Piotrkowska 99.

446 31

Dr. Wacław Bernard

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

ZAWADZKA 29. 1761 r

Dr. Henryk Trenkner
choroby dzieci

mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 145, telef. 41.
Przyjmuje od 8—9 r., 5—7 po poł., w dni świąt. do 9½ rano.
1485r

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i od 4—7 w. MIKOŁAJEWSKA 4, obok Dzielnej. 762

Dr. A. GROSLIK

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5.

Przyjmuje codziennie od 8½—11½ rano, 6—8 wiecz., panie 5—6 pp. W niedziele i święta od godz. 9 do 12 w południe. 1568 d

Dr. Stanisł. Piokarski

przeprowadził się na ul.

PIOTRKOWSKA № 115

choroby weneryczne i skórne
przyj. od 9—10 r i od 5—7 w.

1831

Dr. I. Birencweig

Srednia № 3.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. 1317r

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne

CEGIELNIANA 14.
Od g. 11—1 i 4—7½ w 79r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—9 w., panie od 6—8 po poł., w niedziele od 9—1 rano i od 8—9 po poł. 1420—r

Ul. Południowa № 2.

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4.

Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

Dr. H. Sadkowski

asystent C. W. Uniwersytetu

przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek).

Dzielnia № 3.
od 5 do 7-jej 2156 —r

Osiadłem się w intenszerm miesiącu jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej do 1-jej rano i od 1 do 6-jej po południu.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,
ul. ŚREDNIA № 5. 149r

Dr. S. SZNITKIND

Srednia № 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektryczną i masażem
Przyjmuje od g. 8—11 rano.
od 5—8½, wiecz. 469-r

Dr. Ignatiew

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ulica Konstantynowska № 11 m. 5.

Przyjmuje od 11—12 rano i od 5 do 8 po poł. W niedziele od g. 11—12 rano. 149 r

Dom drewniany

8 mieszkań, stajnia murowana i drewniane komórki w Chojnach pod Łodzią w bliskości leśniczey są do sprzedania tanio. Wiadomość u gospodarza A. Krügera na folwarku Tiszera Nowe Chojny.

441 3-3

KLUB

10-jej artyleryjskiej brygady po-

szukuje dwóch lokajów

na stałe. Wiadomość na miejscu, Spacerowa 21 449 —3-3

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 58

NATALII KĘDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacje.

1575 Piotrkowska 115 m. 6.

Potrzebny człowiek

obznajomiony przy heblarkach i frer maszynie. Fabryka mebli ul. Piotrkowska nr. 114 439-3-3

Siuzarz Elektrononter

z kilkunastoletnią praktyką, obeznany z turbinami, maszynami parowymi, motorowami i z prowadzeniem rustyłacyi elektrycznej, cieszący się dobrą opinią, poszukuje posady od 1-go kwietnia w Łodzi lub na wyjazd. Oferty pod lit. K. w „R. zwoju“.

455-3

Przyjmuje nadrabianie pończoch.

MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56
2-gie piętro.

1111-d

TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców

Piotrkowska 17

telefon 10-21

liczy obecnie 800 członków

z kapitałem obrotowym Rb. 170,000

„ gwarantowanym „ 1,700,000

Załatwia wszelkie operacje bankowe na najdogodniejszych warunkach. 409 4

Wydawca **W. Czajewski.**

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8.